



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

Organizujemy Euro 2012! Ta elektryzująca wiadomość o Piłkarskich Mistrzostwach Europy za 5 lat w Polsce i na Ukrainie dotarła do wszystkich. Planowany rozwój obejmie również – to pewność, nie nadzieja – nasz region. A do zrobienia jest bardzo dużo. Części województw tworzące naszą diecezję to na razie „Europa C”. Ile trzeba tu zmienić, choćby w podstawowej kwestii walki z niedożywieniem dzieci i młodzieży, w raporcie Mariusza Bobuli. ■

ZA TYDZIEŃ

- NIEDZIELA DOBREGO PASTERZA – relacje z akcji powołaniowej w całej diecezji
- O niezwykłych atrakcjach, m.in. koncercie Zbigniewa Wodeckiego, podczas KLASZTORNEJ MAJÓWKI w RYTWIANACH

„Opatów musi emanować dziełami miłosierdzia”

Ministerstwo wsparło parafię

Pełna konserwacja techniczna bezcennych, z punktu widzenia historii sztuki, nagrobków Szydłowieckich w opatowskiej kolegiacie rozpoczęła się 26 kwietnia br.

Ks. dr Michał Spociński, proboszcz par. św. Marcina w Opatowie, otrzymał na ten cel dotację z Ministerstwa Kultury w Warszawie w wysokości 109 tys. zł. Ale to niejedyny zadanie, jakie w najbliższej przyszłości chce przeprowadzić ks. Spociński.

– Chcę złożyć do Unii Europejskiej dwa wnioski.

Pierwszy o dofinansowanie prac renowacyjnych w kolegiacie, drugi natomiast na cele turystyczne. Starą plebanię planuję przeznaczyć na dom pielgrzyma, a wiadomo, że adaptacja i remont takiego obiektu są niezwykle kosztowne. Mamy ponadto piękną, XVII-wieczną bibliotekę

Paweł Oselko z pracowni konserwatorskiej z Kielc wspólnie z żoną Małgorzatą właśnie przystąpili do konserwacji nagrobków Szydłowieckich

kapitulną, jednakże wolumenty wymagają renowacji, a całość uporządkowania. Na to również potrzebujemy środków. Jeśli św. Marcin ma zostać patronem miasta, a wszystko na to wskazuje, że tak się stanie już 11 listopada br. podczas parafialnego odpustu, to Opatów musi ema-

nować dziełami miłosierdzia. Liczę także na pomoc miasta w realizacji tychże dzieł – mówi ks. Michał Spociński. Zamierzeniem ks. proboszcza jest ponadto nawiązanie współpracy z parafią we Francji, której patronuje św. Marcin. Jeszcze w tym roku odbędzie się pielgrzymka parafialna do francuskiego Tours, gdzie spoczywa patron opatowskiej kolegiaty.

MARIUSZ BOBULA



MARIUSZ BOBULA

ARTYŚCI RZEMIOSŁA



MARIUSZ BOBULA

Maryjny miesiąc – maj tradycyjnie poświęcony jest również duszpasterstwu rzemiosła. Rzemieślnicy różnych dziedzin, przedsiębiorcy i ludzie biznesu z całej diecezji często spotykają się w „sandomierskiej farze” – kościele pw. Nawrócenia św. Pawła.

Nawet w czasach PRL-u rzemieślnicy przywiązani byli do dobrej, solidnej roboty, wartości katolickich i patriotycznych. Dziś, niestety, nie wszyscy młodzi chcą poświęcać swój czas na działanie w organizacjach cechowych czy duszpasterstwie ludzi pracy. Niezawodni są tylko prawdziwi artyści rzemiosła ze starej szkoły, jak np. znany piekarz i filantrop Stefan Buś z Nowej Dęby. **ERBES**

Ks. kanonik Krzysztof Jan Rusiecki, diecezjalny duszpasterz rzemiosła, w otoczeniu starszych cechów rzemiosł z Sandomierza, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Staszowa, Opatowa, Nowej Dęby

Amatorskie malowanie

RUDNIK NAD SANEM. 22 obrazy malarzy amatorów z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, przedstawiające głównie kwiaty i pejzaże, moż-

na oglądać w Miejskim Domu Kultury w Rudniku nad Sanem. Wernisaż wystawy uwieńczył koncert młodzieżowego zespołu wokalnego „Largo” z Ulanowa.



Amatorzy z Rzeszowa pokazali się w Rudniku

Znają Biblię

SANDOMIERZ. 38 uczniów ze szkół średnich z naszej diecezji wzięło udział w etapie diecezjalnym XI Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. Zwyciężył Tomasz Miazga, uczeń Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Drugie miejsca równocześnie zajęli: Mirosław Juda z RCEZ w Nisku i Aleksandra Lis z LO w Tarnobrzegu. Uczniowie, odpowiadając na 45-pytaniowy test, musieli wykazać się znajomością treści oraz przypisów do Listów św. Pawła i Dziejów Apostolskich. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagro-



Zwycięzca Tomasz Miazga otrzymuje dyplom i nagrodę

dy książkowe. Laureaci wezmą udział w etapie ogólnopolskim, który odbędzie się w czerwcu w Niepokalanowie. Organizatorem Konkursu był Ośrodek Młodych Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Niespodzianki nie było

POŁANIEC. W miejscowym Centrum Kultury i Sztuki po raz czwarty został rozegrany turniej bowlingowy sołtysów o puchar burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej Połanica. Na torach kręgielni podziwiać można było rywalizację nie tylko gospodarzy wioski, ale również 15 drużyn reprezentujących sołectwa w gminie Połaniec oraz, co było nowością, połaniecki samorząd. Wśród gospodarzy sołectw niepokonanym okazał się Zbigniew Rodenko, sołtys Rudnik. Tuż za nim uplasował się sołtys z Ruszczy – Marian Machniak, natomiast trzecie miejsce wywalczył gospodarz Wymysłowa – Rafał Trąd. W



W strącaniu kręgli dużym zacięciem, wołą walki i zaangażowaniem wykazywali się wszyscy zawodnicy

drużynowych rozgrywkach pierwsze miejsce zajęli zawodnicy sołectwa Łęg. Drugie miejsce zajęła drużyna z Wymysłowa, a trzecie ze Zdzieci Nowych.

Bezpieczny turniej

SANDOMIERZ. W siedzibie sandomierskiego Polskiego Związku Motorowego odbyły się powiatowe eliminacje Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Wzięło w nim udział 48 uczniów z 9 szkół podstawowych i 7 szkół gimnazjalnych z całego regionu. Najlepszą drużyną ze szkół podstawowych okazali się uczniowie PSP w Dwikozach, przed Obrazowem i Gieraszowicami. Wśród gimnazjów najlepsi byli reprezentanci Łoniowa, Koprzywnicy i Obrazowa. Nagrody zostały ufundowane przez Stowarzyszenie „Bezpieczny Powiat”, PZMot i PZU.



Nagrody wszystkim uczestnikom wręczał komendant sandomierskiej policji, podinsp. Janusz Myśliwy

Budowlany boom

PYSZNICA. Budowlany boom ogarnął pysznicką gminę. Ceny ziemi wahają się już od 3,5 do 4 tys. złotych za jeden ar. Buduje się tutaj prawie cała Stalowa Wola; najwięcej jednak jest sportowców, w tym szczególnie piłkarzy. Najbardziej atrakcyjne pod względem budowlanym są działki położone w samej Pysznicy, w tym zwłaszcza na osiedlu Jasna Polana, w Jastkowicach i jego przysiółku – Majdanie oraz w Rudzie Jastkowskiej.



Budowlany boom w Pysznicy

Uczniowie w hołdzie Maryi

SANDOMIERZ. Montaż poetycko-refleksyjny zatytułowany „Maryja w kulcie narodu polskiego” oraz prace plastyczne w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu oceniła kapituła Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia”. W programie artystycznym uczniowie przybliżyli zgroma-

dzonej publiczności prawdę o związku narodu polskiego z Matką Bożą. Inscenizacji towarzyszyła wystawa prac plastycznych. Prezentacja została przygotowana pod kierunkiem s. Agnieszki Szymańskiej i ks. Dariusza Woźniczki. 6 czerwca młodzież weźmie udział w finale festiwalu, który odbędzie się w Stalowej Woli.

Uczniowskiemu chórowi na gitarze akompaniowała s. Agnieszka Szymańska



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Ku istocie rzeczy

Z CODZIENNOŚCI
ŚWIĘTO

Wskazę wam dzisiaj na to, co zbiegło się z uroczystością Stanisława, biskupa krakowskiego i patrona Polski: na te wspaniałe czytania dzisiejszej niedzieli. Święty Jan Apostoł rysuje przed nami wizję apokaliptyczną: „Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem, zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża” (Ap 21, 1–2). Chyba Stanisław biskup widział to nie tylko w momencie śmierci, ale wcześniej. Właśnie w tej swojej szarej codzienności, kiedy chciał dawać Chrystusowi świadectwo.

Nam to dzisiaj przypomina liturgia: że żyjąc na tym świecie, chodząc, deptając po bruku ulicznym, bardzo konkretnie wkończeniu w to, co przemija, równocześnie musimy patrzeć na to, co Bóg nam dał. Nie tylko na to, co będzie po śmierci – bo to, co będzie po śmierci, jest dostępne już dzisiaj. To „zstępujące z nieba Nowe Jeruzalem”, po prostu obecność Boga czy inaczej królestwo Boże.

Jutro znów się zacznie szarzyzna. Zwykły tydzień z wczesnym wstawaniem, codziennym trudem. Ale żeby ta codzienność była przeżywana w duchu dawania świadectwa Chrystusowi, który – jak nam wielkanocne święta przypominały – zmartwychwstał i żyje, musimy to sobie właśnie przypominać. Przypominać tych, co odeszli, dając świadectwo Chrystusowi – abyśmy sami potrafili dać to świadectwo.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Pokazy multimedialne i naukowe, zajęcia taneczne, koncert muzyki poważnej i kiermasz ciast przygotowały Katolickie Gimnazjum i Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu na Dzień Otwartej Szkoły.

Uplłynął on pod hasłem „Nić Ariadny”. – Tak jak nić Ariadny wyprowadziła mitologicznego Tezeusza z labiryntu, tak tu ma prowadzić naszych gości w ciekawe miejsca i zakątki naszej szkoły – mówi autorka hasła, polonistka Anna Karwacka.

O życiu szkoły przybyłym gościom opowiadali oprowadzający ich po budynku uczniowie. Na tych, którzy chcieli nie tylko zobaczyć sale lekcyjne, ale także wziąć udział w zajęciach, czekały pokazy doświadczeń chemicznych i fizycznych oraz biologicznych ćwiczenia z mikroskopem.



JOANNA SARWA

– Taki dzień jest potrzebny – mówi Oliwia Szafronowska z klasy trzeciej gimnazjum. – Można poznać nauczycieli i klimat szkoły. Trzy lata temu byłam na Dniu Otwartej Szkoły i wtedy zdecydowałam, że przyjdę właśnie do Katolickiego Gimna-

W pracowni chemicznej uczniowie prezentowali gościom różne efektywne doświadczenia

zjum. Jestem z tej decyzji bardzo zadowolona – dodaje z uśmiechem.

Gościom umiliły czas słodczyce przygotowane na kiermasz, z którego dochód został przeznaczony na cel charytatywny.

JOANNA SARWA

Droga Krzyżowa do sanktuarium

Katecheci na Świętym Krzyżu

Diecezjalna pielgrzymka katechetów na Święty Krzyż odbyła się w ramach jubileuszu 1000-lecia życia monastycznego.

Blisko stu katechetów wraz z bp. Andrzejem Dziegą wzięło udział w Drodze Krzyżowej odprawionej na Szlaku Królewskim na Święty Krzyż,

Droga Krzyżowa na Święty Krzyż

by tam uczestniczyć we Mszy św. W homilii bp Dziega wzywał zgromadzonych katechetów, aby nie bali się głosić Ewangelii Chrystusowej i nie traciли nadziei. Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”, prosił, aby na nowo rozpoznali wartość swojego

powołania i zobaczyli, czy jest ono coraz bardziej dojrzałe, święte, pogłębiane, zanurzone w Chrystusie i doskonałe. Na zakończenie biskup sandomierski stwierdził, że dziś jest za mało radości. – Modlę się, abyście z tego sanktuarium, od stóp krzyża, wychodzili bardziej radości, byście się rozradowali z waszego chrześcijaństwa, z waszego powołania, z waszej misji w Kościele, bo radosny świadek jest skutecznym świadkiem – mówił bp Dziega. Pielgrzymi ucałowali także relikwie Drzewa Krzyża Świętego, wysłuchali konferencji o historii klasztoru oraz odmówili Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Organizatorem pielgrzymki był Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego Kurii Diecezjalnej.

KS. DARIUSZ WOŹNICZKA



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Zapobiegają niszczeniu żywności,

30 tysięcy ludzi otrzymuje regularną pomoc żywnościową, a drugie tyle, jeśli nie więcej, czeka na swoją porcję. **W Świętokrzyskiem co trzecie dziecko jest niedożywione.**

20-procentowe bezrobocie nie maleje, tylko młodych ubywa.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Rozwarstwienie na bardzo zamożnych i bardzo biednych w województwie świętokrzyskim pogłębia się. Widać to szczególnie w dużych miastach. Klasa średnia – siła napędowa gospodarki – zanika, odkrywając coraz większe obszary autentycznego ubóstwa.

Zlikwidować podatek od darowizny!

– I kiedy dopiero się weźmie wszystko pod uwagę, to na tym tle widać, jak potrzebne są dzisiaj banki żywności. Coraz więcej organizacji pozarządowych z nami współpracuje. Ludzie z różnych stowarzyszeń sami, swoim transportem, przyjeżdżają do nas i odbierają sobie żywność. Za darmo – tłumaczy Małgorzata Górecka, koordynator programu „PEAD” w Świętokrzyskim Banku Żywności.

– Pomoc z Unii Europejskiej jest na prawdę ogromna. Mamy co rozdawać, ale jest jeden problem w Polsce: podatek od darowizny – mówi Maria Adamczyk, prezes SBŻ. – Gdyby nie on, mieli-

Tysiące ton



Oprócz pomocy unijnej Bank Żywności otrzymuje produkty od wielu polskich firm.

Na dole od lewej:

Zarząd Świętokrzyskiego Banku Żywności.

Od lewej: Urszula Kuźnia, Felicja Styczyńska, Arkadiusz Binensztok prezes Maria Adamczyk, Andrzej Sękiewicz.

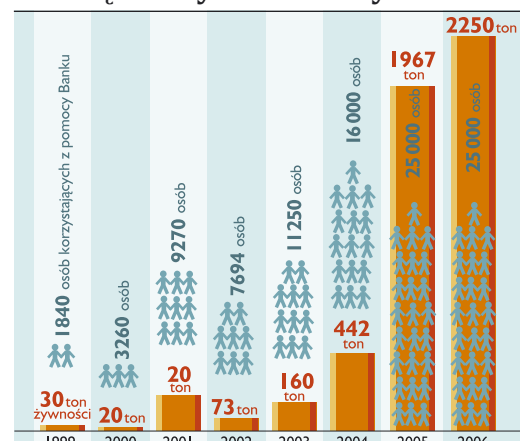
byśmy zatrzesienie towarów od różnych firm, które chciałyby przekazywać nam żywność krótkoterminową. Wyjaśnię to na przykładzie: dostajemy tonę jogurtów „Bakomy”, których termin ważności upływa za dwa tygodnie i natychmiast je rozdajemy do szkół, domów dziecka, świetlic itp. Korzystają więc biedni, a żywność się nie marnuje. Tymcza-

sem obecnie firmy tego nie robią, bo według prawa, jeśli dajesz za darmo musisz za to jeszcze zapłacić podatek. Bardzo wiele firm pewnie woli wyrzucić produkty niż je oddać i za to płacić – podkreśla Maria Adamczyk.

W osi biedy

Banki Żywności walczą więc o zmianę ustawy i likwidację tego podatku od dłuższego czasu. Niestety, jak na razie bezskutecznie.

Ile żywności rozdał Świętokrzyski Bank Żywności



walczą z podatkiem od darowizny

do rozdania



Pracownicy Świętokrzyskiego Banku Żywności w magazynie głównym

– Czy w tym roku uda się zmienić to prawo? Mam nadzieję, że tak, bo na moim terenie także jest bardzo wiele potrzeb – ocenia Czesław Łyszczki, prezes Tarnobrzeskiego Banku Żywności. – Podkarpacie, podobnie jak województwo świętokrzyskie, należy do osi najuboższych województw w Polsce, o wy-

ŚWIĘTOKRZYSKI BANK ŻYWNOCI

powstał w roku 1998. Instytucja kilkakrotnie zmieniała swą siedzibę. Obecnie mieści się przy ul. 3 maja 73. Celem Świętokrzyskiego Banku Żywności jest rozdawanie artykułów żywnościowych ludziom biednym za pośrednictwem organizacji pozarządowych oraz przeciwdziałanie marnotrawstwu żywności. Bank działa non profit. Służy dzieciom niedożywionym, rodzinom wielodzietnym, niepełnosprawnym, samotnym osobom w podeszłym wieku, chorym i niezaradnym życiowo.

sokim wskaźniku bezrobocia, więc ludzi potrzebujących nam nie brakuje. Ja obserwuję dwie rzeczy: z jednej strony obwarowania prawne, które zniechęcają firmy do przekazywania darowizn, z drugiej natomiast opór wielu gmin, które nie chcą zrozumieć, że współpracując z bankiem żywności mogą nakarmić tysiące biednych ludzi. Ale na szczęście te lody powoli udaje się przełamywać – dodaje Łyszczki.

30 TYSIĘCY OSÓB POTRZEBUJE POMOCY



– Codziennie niesiemy pomoc głodnym i niedożywionym. Przekazujemy systematycznie żywność ponad 220 organizacjom pozarządowym, z którymi współpracujemy, a ponadto świetlicom środowiskowym, noclegowniom, domom dziecka. Ogółem nasza pomoc dociera do około 30 tysięcy ludzi z terenu województwa świętokrzyskiego i ta liczba z każdym rokiem rośnie. Wynika z tego, że potrzeb jest coraz więcej. Poszerzają się bowiem obszary biedy, są środowiska, szczególnie w małych wsiach świętokrzyskich, żyjące od lat w permanentnym ubóstwie. Tym bardziej więc cieszę się, że nasza pomoc dociera tak daleko do przeróżnych grup społecznych, w tym wielu organizacji kościelnych. Dla przykładu siostry Miłosierdzia Bożego z Kurozwęk, prowadzące tam szpital, biorą od nas żywność dla 160 osób. Na osiedlu Ogrody w Ostrowcu Akcja Katolicka regularnie pomaga 100 osobom, a Polski Związek Głuchoniemych w Sandomierzu bierze od nas produkty dla 60 osób.

Generalnie naszym zamiarem jest, aby z każdym rokiem rozdawać o ok. 20 proc. więcej żywności, a tym samym poszerzać zakres działalności. Żywności z Unii Europejskiej jest coraz więcej, ponadto wpierają nas krajowi dostawcy, a więc mamy co rozdawać.

MARIA ADAMCZYK

prezes Świętokrzyskiego Banku Żywności

Sonda

W DOBRYM KLIMACIE

JAROSŁAW WILCZYŃSKI,
PREZYDENT OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

– Determinacja wielu ludzi dobrej woli sprawiła, że mamy placówkę tak dynamiczną, dzięki której 30 tys. osób otrzymuje regularną pomoc. Dlatego miasto wspiera Świętokrzyski Bank Żywności. Na ten rok przekazaliśmy Bankowi 21 tys. zł. Chłodnia została wyremontowana nakładem Centrum Integracji Społecznej, działającej przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Chcemy pomagać tej instytucji także materialnie, tym bardziej że ŚBŻ remontuje budynki po dawnym PSS „Społem”, które obecnie zajmuje, a więc rozwija się, by jeszcze lepiej służyć społeczeństwu.



KS. CZESŁAW WALA,
KUSTOSZ SANKTUARIUM
W KALKOWIE-GODOWIE

– Świętokrzyski Bank Żywności urosł już do najważniejszej instytucji charytatywnej w województwie świętokrzyskim. Sam pomagam ok. 8 tysiącom ludzi, dlatego wiem, ile kosztuje zorganizowanie systematycznej pomocy na tak wielką skalę. A potrzeb w naszym regionie jest coraz więcej. W mojej parafii np. mieszka sama kobieta z sześciorgiem dzieci, praktycznie bez środków do życia. I gdyby nie pomoc charytatywna, doprawdy nie wiem, co by się stało z tą rodziną. Moim zdaniem takie instytucje jak ŚBŻ trzeba wspierać całym sercem i tworzyć wokół nich coraz lepszy klimat.



KS. PAWEŁ ANIOŁ,
WIKARIUSZ Z PAR. ŚW. MICHAŁA
W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

– Ze Świętokrzyskiego Banku Żywności w Ostrowcu otrzymuję żywność: mąkę, cukier, kaszę, ryż, makaron, mleko i wiele innych produktów, które następnie przekazujemy najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszej parafii. Z pomocą docieramy do 530 osób. Potrzeb jest coraz więcej, bo nadal utrzymuje się wysokie bezrobocie.



Sparaliżowanym mężczyzną nie chce się zająć jego brat bliźniak

Na łasce obcych

Zazwyczaj bliźniacy są ze sobą bardzo emocjonalnie związani przez całe życie.

Wyjątkiem są 51-letni bliźniacy z Kłyżowa. Jeden leży sparaliżowany, bez opieki, drugi nie chce się nim zająć i czeka, aż go zabierze ktoś z pomocy społecznej.

Jeszcze do grudnia sparaliżowanym i chorym na padaczkę 51-letnim synem opiekowała się 83-letnia matka. Pod koniec grudnia zmarła.

Bliźniak nie chciał zostać pełnomocnikiem brata. Już w dniu pogrzebu matki 2 stycznia zaalarmował Ośrodek Pomocy Społecznej w Pysznicy oraz sąd i prokuraturę w Stalowej Woli. Ostrzegł, że po śmierci matki, która była opiekunem prawnym chorego, sparaliżowany pozostał bez opieki i nadzoru, bez środków do życia, że przez kilka dni nie jadł. „Proszę w trybie pilnym podjąć decyzję w tej sprawie” – ponaglił trzy instytucje.

Udar od słońca

Parterowy dom, gdzie leży mężczyzna, stoi przy dwupiętrowym domu jego brata. Kiedy wchodzi się do małego do-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

mu, widać porządek. Ale uderza w nos fetor bijący od łóżka w pokoju, gdzie leży tegi mężczyzna. – Miał trzy lata, jak dostał udaru od słońca – opowiada bliźniak. – W szpitalu położyli go w przeciągu i złapał zapalenie opon mózgowych. Trzy tygodnie leżał nieprzytomny. Sparaliżowało mu prawą połowę ciała – wspomina.

Chory brat do pełni sił już nie wrócił. Skończył tylko dwie klasy szkoły podstawowej. Od państwa dostał rentę. Oprócz niego matka miała jeszcze trójkę dzieci – dwóch synów i córkę. Wszyscy mieszkają w okolicy i nie kwapią się do pomocy choremu bratu.

Sparaliżowany mężczyzna śpi po silnych środkach uspokajających, jego brat bliźniak wyczekuje pomocy od gminy

Bo ma ciśnienie

– Ja mam wysokie ciśnienie. Niczym go nie mogę zbić – ubolewa bliźniak. – On wstaje w nocy, to go trzeba położyć. Waży ze sto kilogramów. Kiedyś, jak upadł w łazience, to wybił głową ze ściany cztery płytki – opowiada. Przez ostatnie lata chory bywa bardziej niespokojny, nawet agresywny. Lekarz przepisał mu krople, po których niemal cały czas śpi.

Po śmierci matki jej obowiązki musiała przejąć gmina. Kierowniczka Ośrodka Pomocy Społecznej w Pysznicy wydała decyzję o „przyznaniu świadczenia w formie usługi opiekuńczej”.

Opiekunka ma się zajmować sparaliżowanym godzinę dziennie, od poniedziałku do piątku.

Kierownik ośrodka zwróciła się do sądu z wnioskiem o skierowanie niepełnosprawnego mężczyzny do placówki pielęgnacyjnej. Z tego powodu, że bliźniak odmówił przyjęcia obowiązku pełnomocnika, kierowniczka została pełnomocnikiem prawnym chorego.

Spadek od wujka

W aktach sądowych są pikantne szczegóły z życia rodziny. Przed kilku laty zmarł bogaty wujek w Kanadzie. Każde z czworga rodzeństwa dostało po mniej więcej 100 tys. zł spadku. Matka, która dysponowała pieniędzmi sparaliżowanego syna, przekazała je bliźniakowi. Siostra zeznała, że kiedy matka przebywała u niej, brat zwabił ją do siebie razem z pieniędzmi.

Sędzia Danuta Szczeniak przyznaje, że przed rokiem matka z bratem odmówili, kiedy sąd chciał umieścić chorego w takiej placówce. A tam byłby po raz pierwszy w swoim życiu rehabilitowany. I zobaczyłby inny świat niż ten, jaki widzi od prawie pół wieku – ściany swego pokoju.

ZDZISŁAW SUROWANIEC

Niezwykle ważny moment bliskości Boga

Pierwszokomunijne troski

Zbliżający się czas pierwszych Komunii świętych oraz sam dzień Komunii to wielkie przeżycie dla rodziców. Przede wszystkim zaś dla dzieci, bo to przecież ich pierwsze spotkanie z Panem Jezusem w Komunii św.

Biskup Wacław Świerzawski podczas swoich biskupich posług, widząc, jak fotografowie i kamerzyści prześcigają się w uwiecznianiu momentu przyjmowania sakramentu, zwykł czynić im uwagę: „I tak

Pana Jezusa nie sfotografujemy”.

Błysk fleszy, oślepiające światła reflektorów, ruch operatorów, podniecenie „widowni” niewątpliwie w znacznym stopniu odbierają uroczystości pełny wymiar nadprzyrodzonego przeżycia. Nie oznacza to naturalnie, iż odpowiednio przygotowani i uformowani kamerzyści i fotografowie nie mogą upamiętniać I Komunii, bierzmowania czy ślubu. Chodzi o to, aby nie pozbawiali oni przeżywania sacrum. Gdy doda-

my do tego często przesadną troskę o stroje pierwszokomunijne, wyszukane prezenty i czekającą w domu ucztę, istnieje uzasadniona obawa przeroszenia się I Komunii św. w dzień, w którym Pan Jezus schodzi na dalszy plan, ginie w zgiełku jako Ktoś, który JEST tu i teraz.

Tymczasem I Komunia św. (właściwie przeżyta) to niezwykle ważny moment bliskości Boga w życiu dziecka. Od tego zależy w wielkim stopniu świadomość nieustannej, realnej obecności Jezu-

sa Chrystusa w życiu człowieka, co ma kluczowe znaczenie dla całego jego życia. Dziwimy się czasem, że wraz z dorastaniem zanikają u dziecka praktyki religijne, że łamie ono przykazanie po przykazaniu, że popada w nałogi, jest niedobre dla rodziców i wychowawców. Oczywiście na taki negatywny stan rzeczy ma wpływ wiele czynników, wśród których chyba najistotniejszy to wychowanie religijne, w tym świadectwo wiary rodziców dziecka.

KS. STANISŁAW KNAP

Zaproszenia

■ HABEMUS PAPAM

Muzeum Historyczno-Archaeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, dzięki uprzejmości Muzeum Lalek w Pilźnie, prezentuje wystawę „Habemus Papam. Sceny z życia Karola Wojtyły”.

Wystawa ukazuje wybrane wydarzenia z życia Karola Wojtyły oraz z 27-letniego pontyfikatu papieża Jana Pawła II, pontyfikatu będącego wielkim darem dla Kościoła powszechnego, całego świata, a szczególnie dla Polski i Polaków. Wśród rekonstruowanych scen dostrzegamy m.in. Papieża Polaka w otoczeniu kardynałów na balkonie Bazyliki św. Piotra, gdy 16 października 1978 r. wstępował na Stolicę Piotrową; wzruszający moment z homagium dokonane 22 października 1978 r. – akt hołdu i przyjaźni łączącej Jana Pawła II z kardynałem Stefanem Wyszyńskim; Papieża w najsłynniejszym oknie w Polsce – rezydencji arcybiskupów krakowskich przy ulicy Franciszkańskiej 3, z którego wielokrotnie przemawiał do Polaków podczas pielgrzymek do ojczyzny; Ojca Świętego uwiecznionego 2 czerwca 1979 r. na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie, wypowiadającego pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”, czy dramatyczne chwile związane z zamachem na Jana Pawła II w środę 13 maja 1981 roku na Placu św. Piotra. Gdy 16 października 1978 r. kardynał Karol Wojtyła z Krakowa został następcą św. Piotra, nikt chyba nie przypuszczał, że będzie to jeden z najdłuższych pontyfikatów w historii Kościoła. Wystawę „Habemus Papam. Sceny z życia Karola Wojtyły” można zwiedzać w ostrowieckim muzeum do 15 czerwca br.

■ ZAPLUTE KARŁY REAKCJI

„Kielbasa i słonina idzie do Stalina, kości i flaki jedzą Polaki, a ja biedna koza idę do kołchoza. Rok 1950” – szy-

dzi z ówczesnego ustroju satyryczny plakat zamieszczony na wystawie pt. „Zaplute karły reakcji”.

Z drugiej strony inny plakat: „Tylko Polska Ludowa zapewni waszym dzieciom: chleb, opiekę, oświatę. Głosuj trzy razy TAK!”.

Liczne fotografie archiwalne, plakaty i różnego rodzaju dokumenty polskiego podziemia, jak również owoce komunistycznej propagandy można oglądać do końca maja br. na wystawie przygotowanej przez Instytut Pamięi Narodowej w Lublinie, a umieszczonej w potężnych murach janowskiego Muzeum Regionalnego – dawnego więzienia politycznego. Budynek jest mroczny, okien nie ma, co dodaje wystawie szczególnego nastroju.

– To dobra okazja, szczególnie dla szkół. W muzeum bowiem można zorganizować znakomite lekcje historii najnowszej – uważa Barbara Nazarewicz, kustosz placówki. Dodaje, że dzieci i młodzież, zapoznawszy się z wystawą, dowiedzą się m.in., czym były Narodowe Siły Zbrojne, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, a także konspiracja młodzieżowa, która zrzeszała młodzież szkolną i studencką.



Wystawa znajduje się w murach dawnego więzienia, a obecnie budynku należącym do Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim

Nowości wydawnicze

Góry w Sandomierzu

Może niektórym wydaje się to pomyłką, albo mocno spóźnionym primaaprilisowym żartem. Otóż nie.



Sandomierz, oprócz bezcennych zabytków, ma także góry i to należące do najstarszych w Europie! Mowa o Górach Pieprzowych, które mimo bliskości położenia są wielu mieszkańcom naszego regionu zupełnie nieznanymi. Jest jednak szansa, by to zmienić, głównie za sprawą nowego przewodnika turystycznego „Sandomierskie Góry Pieprzowe” autorstwa Wiesława Ciamagi, wydanego przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu, który już swą szatą graficzną może zachęcić do wycieczki w „Pieprzówkę”. Niewielką w formacie książeczkę można śmiało nazwać małym

kompedium wiedzy na temat sandomierskich gór. Autor przybliży proces powstawania „Pieprzówek”, począwszy od ich wypiętrzenia, przypadającego na orogenezę kaledońską, po współczesność. Prezentuje także bogactwo unikatowej flory i fauny. A wszystko uzupełniają liczne fotografie, którym nie można odmówić artyzmu. Jak na przewodnik przystało, są naturalnie szczegółowe opisy oraz mapki tras turystycznych – pieszych i rowerowych – wiodących przez Góry Pieprzowe.

Wiosna w pełni, niebawem lato, zachęcamy zatem wszystkich do wycieczek w „Pieprzówkę” z przewodnikiem Wiesława Ciamagi, z którym nikt się nie zagubi. **MW**

W Stalowej Woli powstanie trzecie na Podkarpaciu hospicjum

Pomóc godnie odejść

W Stalowej Woli powstanie hospicjum, czyli miejsce, gdzie w przyjaznym otoczeniu przebywałyby osoby ciężko chore, w ostatnich stadiach ciężkich chorób, wymagające szczególnie intensywnej opieki.

Inicjatorem przedsięwzięcia jest Starostwo Powiatowe. – Władzom starostwa zależy na jak najszybszym przystąpieniu do wypracowania konkretnego planu działania. Tym bardziej że, jak się okazuje, na Podkarpaciu istnieją tylko dwa tego rodzaju zakłady, działające zgodnie z wymogami Ministerstwa Zdrowia: w Górnem i koło Krośna – twierdzi Dorota Szczurek, inspektor ds. promocji powiatu i kontaktów z mediami w starostwie.

Opieka paliatywna to ostatni szczebel opieki długoterminowej, wymagający olbrzymich nakładów finansowych. Dla przykładu standardowe usługi dla jednego pacjenta wynoszą dziś ok. 3 tys. zł miesięcznie. Zgodnie z wytycznymi, w hospicjum może znajdować się 10–15 łóżek. Na każdej sali z odpowiednim zapleczem może przebywać do 4 pacjentów. Na każdego z nich przypada 1–1,5 etatu pielęgniarki. Na ośmiu pacjentów przypada 1 lekarz.

Inicjatywę utworzenia hospicjum popierają koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, marszałek województwa podkarpackiego, starosta powiatu stalowowolskiego, prezydent Stalowej Woli, samorządowcy miejscy i powiatowi ze Stalowej Woli i Niska. **RD**

PANORAMA PARAFII

Nowy Nart, parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Głębokie zmiany

Jeszcze kilka tygodni i spełni się marzenie wielu mieszkańców parafii w Nowym Narcie (dekanat Jeżowe). Budowany od blisko 10 lat, nowy kościół zostanie uroczystie poświęcony.

Parafianie mają się czym cieszyć. Świątynia jest naprawdę imponująca.

– Księdzu Mieczysławowi Tomoniowi udało się połączyć w przedziwnej harmonii starożytność i współczesność. Wzorując się na planach starożytnych kościołów chrześcijańskich, kapłan wybudował świątynię nowoczesną, bardzo funkcjonalną, jasną i przestronną, odpowiednią również z praktycznego punktu widzenia, mogącą pomieścić pewnie z 1000 osób – mówi Edward Chaber, dyrektor Domu Kultury w pobliskim Jeżowie, który na studiach poddyplomowych

pisał pracę dotyczącą wystroju tego kościoła.

Parafia Nowy Nart, podobnie jak inne parafie w dekanacie Jeżowe, zmieniła się na korzyść także pod innymi względami.

– Teraz już mamy wodociągi, telefony, gazociąg, dobre drogi, w tym wiele nowych odcinków. Dziś ludziom żyje się znacznie lepiej niż jeszcze 10–15 lat temu – ocenia Janina Fiła z Nowego Nartu.

– Owszem, nadal poważnym problemem pozostaje bezrobocie i wynikająca z tego emigracja młodych ludzi do krajów Unii Europejskiej – mówi Bolesław Miazgowicz z pobliskiej miejscowości Cholewiańska Góra, zarazem rad-



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

ny powiatowy. Obecnie cała gmina Jeżowe posiada sieci gazową, wodociągową i telefoniczną, zmodernizowaliśmy sieć energetyczną, powstało wiele odcinków nowych dróg, wybudowaliśmy szkoły i wyremontowaliśmy stare budynki szkolne. Wybudowaliśmy oczyszczalnię ścieków i wysypisko śmieci w Jeżowie. To wszystko sprawia, że dzisiaj ludziom żyje się znacznie wygodniej.

Nowo wybudowany kościół usytuowany jest niemalże na początku miejscowości. Dziś wjeżdża się do Nowego Nartu nową drogą, po łuku, by przejechawszy 200 metrów, ujrzeć piękną nowoczesną świątynię. A pomyśleć, że jeszcze w roku 1994 – jak wspominają mieszkańcy – we wsi funkcjonował tylko jeden telefon na korbkę. Sołtys łączył się ze strażą pożarną poprzez CB-radio, a za kościół parafialny służyła kaplica, która obecnie jest przeznaczona na przedpogrzebową.

MARIUSZ BOBULA

Projektując wnętrze nowej świątyni, zadbano o to, aby była nie tylko przestronna, ale również jasna i pełna ciepłych kolorów



KS. MIECZYŚLAW TOMOŃ

ur. 10 grudnia 1932 r. w Golcowej. WSD ukończył w Przemyślu. 30 maja 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Bardy. Jako wikariusz pracował w m.in. w Rzeszowie i Lesku. Proboszczem w Nowym Narcie jest od roku 1964.

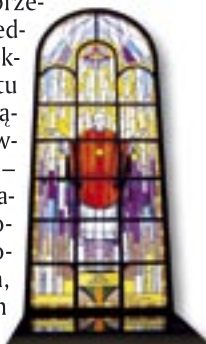
ZDANIEM PROBOSZCZA

43 lata pracy, w małej, co by nie mówić, miejscowości, malowniczo położonej i otoczonej lasami, pozwoliło mi bardzo dobrze poznać tutejszych ludzi, ich problemy, nadzieje, oczekiwania i ambicje. Moi parafianie są pobożni, tradycyjni, niezwykle ofiarni. To po prostu dobrzy ludzie, choć – jak wszędzie – tutaj czasami zdarzają się sprzeczki, kłótnie czy waśnie. Kiedy przyszedłem do Nowego Nartu w latach 60. XX wieku, nie było tu praktycznie niczego. Trzeba było wybudować plebanię i sukcesywnie remontować stary kościółek – owszem, przytulny, ale bardzo ciasny. Po latach jednak okazało się, że w nowe tysiąclecie chrześcijaństwa trzeba już będzie wejść z nowym kościołem. Budowę rozpoczęliśmy 27 czerwca 1998 r. Przez następne lata tak się jakoś składało, że każda Pasterka odprawiana była w budującym się kościele, a pierwsza Pasterka odbyła się w podziemiach kościoła. Pamiętam, że podłoga była wyłożona wtedy słomą, ale stworzyło to niepowtarzalny klimat. Projektując tę świątynię, starałem się, aby każdy detal, każdy szczegół miał swoją symbolikę i harmonizował z całością.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. w niedzielę i święta: 8.00, 9.30, 11.00, 17.00

■ W dni powszednie: 18.00 (17.00 zimą)



Witraż dedykowany ks. Michałowi Sopoćce. W ogóle witraży jest 12; upamiętniają m.in. Jana Pawła II, kard. Wyszyńskiego, św. Jadwigę Królową i św. Ojca Pio

PARAFIĘ ERYGOWANO W ROKU 1922

Stary kościółek powstał w 1095 r. i należał wówczas do parafii Spie. Jego fundatorką była Jadwiga z Ryskich Dolańska, ówczesna właścicielka Nowego Nartu. Dziś parafia liczy ok. 980 mieszkańców. Należą do niej miejscowości: Nowy Nart, Stary Nart, Pniaki, Łąkiec oraz część wsi Gwoździc. W parafii istnieją wspólnoty duszpasterskie: róże różańcowe, KSM, ministranci, Akcja Katolicka i Stowarzyszenie Przyjaciół WSD.